

PRENUMERATA

w miejscu:

rocznie rs. 3 kop. 20
półrocznie rs. 1 kop. 60
kwartalnie rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru
kop. 8.

z przesyłką:

rocznie rs. 4 kop. 80
półrocznie rs. 2 kop. 40
kwartalnie rs. 1 kop. 20

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe k. 10 od jednoszpaltowego wiersza petitu.—Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6. — od wiersza.—Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po k. 12 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petitu.
Za Homaczenie ogł. z języków obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Prenumeratę przyjmują:

W Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie. W Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego. W Częstochowie W. Komornicki. W Brzeźninach W. Adam Mazowita. W Dąbrowie W. Waligórski Karol. W Łasku W. Grass. W Rawie W. Hipolit Olszewski. W Radomsku W. Myśliński i Sklep Stowarzyszenia Spożywczego.

Ogłoszenia przyjmują:

W Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie. W Warszawie „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracyjana Ungra Wierzbowa 8; oraz także biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“). W Łodzi W. ny Gustaw Zalewski ulica Mikołajewska № 7 oraz miejscowe księgarnie. W innych miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej—osoby obok wymienione, przyjmujące prenumeratę.

LETNIE MIESZKANIA

w suchym lesie, na przystanku Kamińsk—ka-
piel, przysic. Wiadomość u zawiadowcy
teżże stacyi, lub w Radomsku u sędziego śledczego
W-go Swidzińskiego. (3-1)

HENRYK HOFFMAN

Adwokat Przysięgły (3-1)

zamieszkał w Sosnowcu dom Pempla.

Zawiadamiam niniejszem Szanownych Rodziców i Opiekunów, że na rok przyszły 1899/1900 egzamina wstępne oraz wpisy rozpoczną się na mojej pensyi w dniu 20 sierpnia. Ucenice, mające egzamina powakacyjne, odbędą je w dniu 29 sierpnia. Lekcje rozpoczną się w dniu 1-ym września.

Przełożona

H. Domańska.

Narożny dom Świerszcza ulica
„Moskiewska“ I-e piętro. (6-1)

W MAJĄTKU ŁĘCZNO

pocztowa stacyja Sulejów, gubernii Piotrkowskiej, z powodu zwinienia gospodarstwa, odbędzie się w dniu 26 i 27 czerwca 1899 roku, wyprzedaz Inwentarza żywego i martwego, jako to: koni, wołów, maszyn, uprzęży i t. p.

Bliższych wiadomości co do warunków wyprzedazy, udziela się listownie. (2-2)

Od Redakcyi.

Przypominamy szan. czytelnikom, że czas już odnawiać przedpłatę na kwartał III r. b. Jednocześnie prosimy zalegających z przedpłatą o uregulowanie rachunków; wreszcie o wczesne zawiadomienie, jeżeli ktoś nie życzy sobie otrzymywać nadal gazety.



O służebnościach włościańskich.

Prawo z roku 1864, nadając włościanom własność gruntów, w ich posiadaniu się znajdujących, pozostawiło ich zarazem jak wiadomo przy użytkowaniu służebności, czyli tak zwanych „serwitutów“. Służebności te są dwojakiego rodzaju: leśne i pastwiskowe. Pierwsze polegają na tem, że włościanie mają prawo otrzymywać z lasów dworskich różnego rodzaju materiały, jako to: drzewo budulcowe, zbieraninę na opał i mech, oraz liście na podściółkę dla bydła; zaś drugie dają włościanom możność paść swój inwentarz w dworskich lasach i na niektórych dworskich użytkach, a mianowicie: na łąkach i ścierniskach (rżyskach), oraz na łąkach po skoszeniu trawy. Niewątpliwie sam

prawodawca przewidywał z góry niedogodności dla stron obu z tego rodzaju praw wynikające. Zamiana służebności dopełniają być może tylko w drodze dobrowolnych umów między włościanami i właścicielami obciążonych serwitutami posiadłości.

Iość osad włościańskich w gubernii Piotrkowskiej, którym przyznano prawa na służebności, wynosiła pierwiastkowo:

Osad z prawem na służebności:
tylko pastwiskowe 3,590.
tylko leśne 6,393.
jedne i drugie 21,147.

Razem osad 31,130.

Z tej liczby, w drodze dobrowolnych układów przez władze włościańskie ostatecznie zatwierdzonych, poczynając od roku 1864 po dzień 1 stycznia r. 1898, zamieniło prawa na służebności:

pastwiskowe 2,241 osad
leśne 4,406 „
jedne i drugie 14,056 „

Razem 20,703 „

Zatem prawie dwie trzecie praw służebności zostało już zniesionych, czyli z ogólnej liczby majątków, służebnościami temi obciążonych, już dwie trzecie uwolniły się od plagi serwitutowej. Z początku włościanie bardzo chętnie zrzekali się praw swych na serwituty za stosunkowo niewielkie w ziemi wynagrodzenie; z postępem jednak czasu wymagania ich ogromnie wzrosły i układy stały się bardzo trudnymi. Dlatego też pozbycie się służebności, szczególnie w ostatnich latach, okupionem bywało dosyć ciężkimi ze strony właścicieli folwarków ofiarami; bowiem włościanom, wzamian za zrzeczenie się ich praw, trzeba było oddawać na własność znaczne przestrzenie leśne i pastwiskowe. Zważywszy jednak wszystkie dogodności, z pozbycia się serwitutów wynikające, przyznać należy, że najcięższa nawet ofiara stokrotnie się tu opłaca!.. To też do roku 1898 umowy o zamianę służebności szły dość rażno, a ze strony władz włościańskich przedsięwzięte były wszelkie możliwe środki dla ułatwienia stronom zawierania dobrowolnych umów i szybkiego takowych zatwierdzenia.

Szczególniej dodatnio pod tym względem przedstawia się działalność miejscowej komisji gubernijalnej do spraw włościańskich, jak to następujące ściśle cyfry udawniają: w roku 1896, na 139 przedstawionych umów, zatwierdzono ostatecznie 118; w roku 1897 przedstawiono umów 109 zatwierdzono 88 i w roku 1898 na 90 umów zatwierdzono 89, a jedną tylko odrzucono jako niezgodną z przepisami. Resztę niezatwierdzonych układów w roku 1896 i 1897 musiano zwrócić dla uzupełnienia koniecznych formalności.

W roku zeszłym umowy stanęły z powodu prawa z d. 8 czerwca tegoż roku, o zachowaniu lasów (ochronie leśnej), wskutek

którego to prawa wynika kwestyja; czy włościanie mogą wyrąbać las na przestrzeni, oddanej im za służebności i przestrzeń tę obracać na grunta orne lub łąki? Dla włościanina, otrzymującego 3 lub 4 morgi lasu na własność za służebności, zachowanie tego lasu nie przedstawia interesu. Dla niego nierównie korzystnej las wyciąć, a grunt zorać. Z takiej przyczyny włościanie nie chcą obecnie przystępować do układów o zamianę służebności! Miejscowa komisya gubernijalna włościańska, po gruntownem rozważaniu wynikłej kwestyi, pragnąc i nadal nie tamować stronom separacyi służebnościowej, zaopiniowała, że włościanom należy pozostawić możność wyrąbania lasu z przestrzeni zaserwitutowej wówczas, gdy przestrzeń ta przechodzi na ich własność małemi działkami, na których konserwacyja lasu nie jest możliwą z powodu niemożności zaprowadzenia gospodarstwa leśnego; las zachować należy jedynie na większych przestrzeniach, jeżeli takowe oddaniem zostają na niepodzielną wspólną własność całej wsi, bowiem na przestrzeniach, takich można zaprowadzić racjonalne gospodarstwo leśne.

W interesie ziemian i włościan życzyć wypada, aby słuszny i czyniący zadość sprawiedliwym wymaganiom stron obydwóch powyższy wniosek komisji gubernijalnej przychylnie przez władze decydujące rozstrzygnięty został. R. W.

Jeszcze słów kilka w sprawie urządzenia wodociągów.

W poprzednim artykule, w tej tak ważnej dla naszego miasta sprawie, przy obliczaniu czystego dochodu z przedsiębiorstwa przyjęliśmy sumę 180,000 rubli, jako koszt budowy wodociągu; jest to cyfra tak przesadnie wysoka, że z zupełną pewnością można ją zredukować do 100,000 i, tą ostatnią sumę przyjąwszy za zasadę, możemy obliczyć dość ściśle, jakie zyski ma na uwadze projektodawca p. Wojsław. Najlepiej nam wyjaśni to następująca tabliczka:

Ilość wiader dziennie	Cena za 100 wiader	Dochód brutto	Koszt eksploatacyi	Czysty dochód roczny	Czysty dochód w procentach	Średnia wysokość stopy procentowej
15,000	50	27,375	8,000	19,375	19.4	30%
20,000	40	29,200	9,000	20,200	20.2	
30,000	35	38,325	10,000	28,325	28.3	
40,000	30	43,800	11,000	32,800	32.8	
50,000	25	45,625	12,000	33,625	33.6	
75,000	20	54,750	13,000	41,750	41.7	
100,000	15	54,750	14,000	40,750	40.7	

również o nim pomyśleli, ale go i wykonali. Oto „Gazeta Kaliska“ donosi, że zatwierdzenie towarzystwa popierania ruskiego przemysłu i handlu w *Kaliszu* stało się w dniu 7 b. m. faktem dokonany, o czem p. minister skarbu zawiadomił już główny Komitet Towarzystwa odezwą za № 17821.

Zaprawdę, ospałość Piotrkowa i jego okolicy wkrótce gotowa wejść w przysłowie; wszędzie bowiem ludzie są ruchliwsi i więcej w sobie zaufani, niż u nas. Tu, trzeba jakichś nadzwyczajnych warunków, żeby ich skłonić do jakiejś takiej inicjatywy, do podjęcia i urzeczywistnienia najzabawniejszego dla nich samego projektu. Jakaś dziwna bojaźliwość ich cechuje, jakiś dziwny brak ufności we własne siły. Tymczasem „każdy tylko początek jest trudny“; potem idzie wszelka robota coraz łatwiej, ludzie się przy niej wyrabiają i stają nadzwyczaj użytecznymi pracownikami z własnym i ogółu zadowoleniem.

Nie wadziliby nam zastanowić się nad tem—i—więcej zaufać swym siłom i zdolnościom!.. m. d.

— **Szulernie.** Niema prawie roku, byśmy nie byli zmuszeni podnosić na szpaltach naszego pisma tej prawdziwej rany społecznej, jaką stanowi u nas hazardowna gra w karty. Obecnie znów ona rozwija się i kwitnie, a co gorzej—rujnuje i gubi ludzi ubogich, słabej woli i chwalebnych zasad moralnych, ludzi, którzy ciężko pracując od świtu do wieczora na utrzymanie rodzin, radziby dla poprawienia swych finansów spróbować szczęścia choćby przy „sztosie“ lub „laneknechie“. Oczywiście, gra hazardowna nie tylko nie ziszcza ich nadziei, ale zgranych i zgębionych pecha często na łono występku a nawet samobójstwa. Alboż nie mieliśmy już tego parę w ostatnich czasach przykładów?

I nie może być inaczej: fachowi szulerzy, dla których gra ta stanowi główny sposób zarobkowania, wciągać muszą do niej codziennie coraz to uowe, niedoświadczone indywiduala i—ogrywają je przy pomocy im tylko samym wiadomych oszustw i fortełłów.

Sądźmy, że władzom policyjnym nietrudno byłoby wysledzić te „ruchome“—że się tak wyrazimy—„jaskinie zbójckie“, w których wprawdzie nie zabijają ludzi odrazu, ale stokroć gorzej, bo mordują ich powolnie, poddając zgrane osobniki, wraz z ich rodzinami, istnym męczarniom i katuszom moralnym, nieraz kończącym się samobójczą śmiercią ojca rodziny. — Wskazywać siedlisko tych jaskiń i imiennie wytykać palec głównych hersztów tych nor karcianych—nie naszą jest rzeczą. m. d.

— **Pieczyno nasze i mięso.** Piotrków nigdy nie słynął z dobrego pieczywa i świetny by zrobił interes każdy piekarz, któryby, sprowadziwszy się do naszego miasta, zaczął stale wypiekać chleb i bułki z mąki bielszej, nie stęchłej, nieco większe i z solą; tej ostatniej bowiem w pieczywie piotrkowskiem ani śladu nigdy! Publiczność nasza jest już do najwyższego stopnia podrażniona na tutejszych piekarzy; do naszej redakcyi nadesłane zostały w ostatnich dniach najróżniejsze okazy pieczywa, a ktoś nieświadomy tutejszych porządków, gotów by iść o zakład, że przywiezione one zostały z jakiejś najędźniejszej mięsciny prowincjonalnej. Wieje od tych okazów stęchlizna, chleb jest czarny, bułki również czarne, małe, wszystko bez soli i, albo niedopieczone, albo przypalone.

Na ten raz wstrzymujemy się od wymienia nazwiska piekarza, z kąd nadesłane nam pieczywo pochodzi; nie zawahamy się jednak na przyszłość tego uczynić; a oprócz tego, osobiście zaangażować w sprawie otwarcia w Piotrkowie piekarni spółkowej, lub sprowadzenia uczeźwego majstra piekarskiego, od którego większość naszych współobywateli tutejszych zadeklarowałaby się brać stale pieczywo.

Co się tyczy mięsa—to doszło do 13 kop. za funt: jest to nowa taksa, zatwierdzona podobno przez władzę ze względu na wysokie ceny żywej wagi. Nie możemy jednak zgodzić się na to, aby przy tej cenie, gdy się bierze w jakiegokolwiek jatec 10 funtów mięsa—było w nich 6 funtów kości!.. Jest to rozmyślnie nadużycie rzeźników, którzy tak dzielą, rąbiąc na sztuki, wołu lub krowę, aby jedne kawałki miały jaknajmniej kości —i te przeznaczają dla służby przychodzącej od osób wpływowych, wysoko postawionych i władzy, której się boją; drugie zaś, aby miały kości jaknajwięcej—i te przeznaczają dla zwykłych śmiertelników, zwłaszcza tych, którzy im nie mogą lub nie chcą płacić po nad takse. — Chcąc się obronić przed tą samowolą naszych rzeźników, trzeba by staczać z nimi codziennie niemal walki słowne i to bezwarunkowo przy bezpośredniej interwencyi władzy policyjnej, gdyż gburawość, zuchwalstwo i arogancyja tych jegomościów powszechnie są znane. m. d.

— **Niepoprawni.** Ileż to razy—ileż to już razy gromiono w pismach, owych, że się tak wyrazimy, rabusiów ementarnych, którzy jedynie po to chodzą na miejsca wiecznego spoczynku zmarłych, by je odzierać z kwiatów, przy akompaniamencie idyotycznych dowcipów i takiegoż... wesołego humoru. Kto chce dowcipkować lub śmiać się, może przeciw to czynić na zebraniach towarzyskich w domu, lub koleżeńskich po restauracyjach i knajpkach; kto zaś jest amatorem kwiatów—ma dosyć w Piotrkowie ogrodów, w których je może nabywać za stosunkowo bagatelne pieniądze. Tymczasem cynizm i zuchwalstwo uznały u nas ementarz za najwłaściwszą arenę dobrego humoru i najłatwiejsze źródło zaopatrywania się w kwiaty, drogą samowolnego ich rabunku!

Towarzystwo Dobroczynności niedawno zaprowadziło na miejscowym ementarzu dozorczyńnię, które za niewielkiem wynagrodzeniem, podejmując się utrzymywanie porządku na grobach, jednocześnie są obowiązane strzedz i bronić owego porządku przed arogancyją „ementarnych rabusiów“. Tymczasem opowiadają nam ludzie, że, nie mówiąc już o bezwzględności mężczyzny, znajdują się nierzadkie osobniki kobiece, które, wychodząc z ementarza, w faldach umięjętnie zdrapowanej w rękę sukni, przemycają po za granice ementarza bukietiki z kradzionych na nim kwiatów! Zaiste, sport godzien podziwu wobec swej ohydy!..

— **W miejscowym gimnazjum męzkim** rok szkolny zakończony został rozdaniem patentów 32 uczniom (na 42-ch) którzy skończyli klasę VIII. Lista ich następująca: Bielów Włodzimierz, Byczkowski Maryjan, Fendler Mikołaj, Fiedaj Borys, Fürstenberg Jakób, Gajzler Leonard, Iwanow Michał, Kępiński Kaźmierz, Klim Henryk, Kobos Tadeusz, Kowalczewski Michał, Malec Lucyan, Makólski Józef, Mech Kaźmierz, Niklewicz Michał, Orłow Borys, Polanowski Alfred, Rider Teodor, Świdwiński Jan (z *medalem srebrnym*), Szewczenko Eugenijusz, Szejnberg Grzegorz, Tomilin Leonid, Wasik Ludwik, Wencel Ludwik, Wilbert Aleksander, Wilbert Mikołaj, Woyde Bronisław, Wurcelman Dawid, Zaremba Apolinary, Zemużnikow Mikołaj, Zylberstejn Mikołaj i Zupa Piotr.

W pozostałych 7-iu klasach rezultaty wypadły następujące:

	promowano	dodatkiwy egz. po wak.	zostaw. na rok 2	usunięto po przebyciu 2 lat.
I	— 30	27	12	2
II	— 35	21	15	1
III	— 23	22	11	5
IV	— 20	22	5	2
V	— 15	5	12	4
VI	— 25	5	2	2 (*)
VII	— 11	5	11	3

(*) i 4, którzy dwukrotnie pozostawali już po dwa lata w poprzednich klasach.

Z klasy wstępnej zaliczono jako kand. do I-ej 26, pozostawiono—14, usunięto—3.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, w roku przyszłym klasa I będzie miała tylko jeden oddział. Natomiast II i III napewno będą miały po 2 oddziały; do tych więc klas kandydaci mogą mieć nadzieję, że miejsca nie zbraknie.

— **Gimnazjum żeńskie** Piotrkowskie ukończyły w tym roku następujące uczennice: Bald Rozalja, Borowska Janina, Zakutina Aleksandra, Kotwicz-Gilewska Paulina, Ksenofontow Luba (medal srebrny), Lewicka Zenejda, Meszczerska Anna, Potulowa Wiera (medal złoty), Ratuld Stefanija, Rieder Kazimiera, Ślubowska Helena, Sokolowska Eugenija, Tuwin Stefania, Szatrowska Julija, Juchnowska Natalija (medal złoty).

— **Do 4-o klasowej pensyi żeńskiej** p. H. Domańskiej w ciągu pierwszego roku istnienia takowej uczęszczało uczenie 82. Z tych w klasie wstępnej (dwa oddziały) promowano 21, warunkowo 8; z klasy I-ej do II-ej z czystą promocyją przeszło uczenie 11, z warunkową 9; z 7-iu uczenie kl. II-ej dwie tylko mają egzaminy powakacyjne, reszta otrzymała promocyję; z klasy III-ej na tyleż uczenie otrzymało czyste promocyje 3, a warunkowe 2.

Nagrody otrzymały: z klasy wstępnej (oddział I-y) Waserowejg Helena, Englard Franciszka, Dobrzańska Hanna. Oddział II: Bernacka Irena, Wentzel Genowefa. Z klasy I-y Piotrowska Jadwiga i Rajchman Paulina.

Pochwały: z klasy wstępnej (oddział I-y) Kotyńska Zofia; oddział II: Balcerowska Helena, Gajewska Aleksandra i Gajewska Zofia; z klasy I Olszewska Jadwiga.

— **Szkołę Aleksandryjską** Piotrkowską ukończyło w roku bieżącym 13 uczniów: Wasilijew, Włodarski, Nassalski, Zieliński, Lüttke, Bartosik, Kopydłowski, Knopff, Nowakowski, Nowicki, Jasiński, Miazek i Fulczyński.

— **Nagrody.** Najjaśniejszy Pan przeznaczył 1,500 egz. „Opisu podróży J. C. M. Następcy Tronu“ przez Ks. Uchtomskiego, do rozdania pomiędzy lepszych uczniów kończących kurs gimnazyjalny. Tutejszemu gimnazjum nadesłano tego olbrzymiego, bo 6 wielkich tomów obejmującego dzieła, 5 egzemplarzy. Otrzymali je: Świdwiński, Polanowski, Iwanow, Zupa i Szejnberg.

— **Obrót blisko półroczny**, do dnia 17 b. m., Piotrkowskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, dosięgnął miliona rubli; w tym samym przeciągu czasu w roku zeszłym, obrót kasy przemysłowców, na której gruzach jak wiadomo polecono założyć Towarzystwo, wynosił o 60,000 rs. mniej. Jest to więc początek wielce obiecujący, zwłaszcza, jeśli zważymy niewielkie maximum dotychczasowego kredytu (5,000 rs.), które wkrótce, w drodze zmiany prawodawczej § 5 Ustawy, ma być podniesione do rs. 15000.

Będzie to niewątpliwie bardzo ważny krok na drodze ku przędzemu rozwojowi Towarzystwa zmierzającej.

— **Pożar.** W ubiegłą środę, o godzinie 7 zrana wszczął się nagle w jednym opróżnionem mieszkaniu w narożnym domu p. Rozmarynowskiej w Starym Rynku, gwałtowny pożar, który w mgnieniu oka rozszerzył się po całej kamienicy, tak, że przy najenergiczniejszej obronie nader szybko tym razem przybiegłej straży ogniowej, udało się tylko wyratować z pożaru sąsiednie i po przeciwległej stronie wąskiej uliczki stojące budynki; w płonącem zaś domu, ocalała jedna-jedyna apteka. Źródłem ognia—zwykła zdaje się nieostrożność; przypuszczenie podpalenia nie zdaje nam się nieprawdopodobnem wobec niezwykłej w takich razach pory rannej, w jakiej pożar wywiązał. — W zagasłych zgłiszczach musiał jeszcze tlić widocznie pod popiołem ogień, skoro nazajutrz z rana, o tej samej niemal porze, nowe kłęby dymu dały znać o drugiej seryi tego samego pożaru. Skutkiem tego, przybyła na miejsce zagro-

żone straż ogniowa, zmuszoną była do ponownej pracy gaszenia.

— **Dla właścicieli domów** zaprowadzających w swych posesjach rezerwoary wodne, w celu urządzenia łazienek i waterklozetów, nieobojętną będzie wiadomość o znakomitem ulepszeniu takowych rezerwoarów przez łódzką fabrykę wodociągów pod firmą „P. Janke, obecnie P. Lührhammer“. Łatwo to każdy ciekawy sprawdzić może w nowo budującym się domu p. Jachimowskiego, który nas zapewniał, że zaprowadzone u niego przez rzeczoną firmę rezerwoary netylko mają tę dodatnią stronę, iż oszczędzają wody, ale, co ważniejsza, działają nadzwyczaj cicho przy jej spuszczeniu do waterklozetów i wanien.

— **Wyjazd sądu.** W d. 27-ym b. m. wyjeżdża do Łodzi drugi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, celem osądzenia 21 spraw. Skład sądu stanowić będą: A. Kolczanowski jako prezydujący, oraz członkowie G. Sobiczewski i W. Krotkow. Oskarżać będą: towarzysz prokuratora M. Łanszyn i J. Ozierow. Piuro trzymać będzie p. o. sekretarza F. Kobielski. Obowiązki tłumacza pełnić będzie tłumacz przysięgły A. Wasserzweig.

— **Otrzymali rangi:** radcy dworu, inżynier budowniczy p-tu będzińskiego Pomianowski; asesora kolegijalnego budowniczy miejski Zambrzycki; sekretarza gubernijalnego—p. o. inżyniera-budowniczego p-tu piotrkowskiego Russocki.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Przeniesieni zostali wikaryjusz: ks. Władysław Zabczyński do parafii Wniebowzięcia N. M. P. w m. Łodzi; ks. Bernard Jarzębski—do parafii Tomaszów; ks. Cyryl Gutowski—do parafii Noworadomsk; ks. Mieczysław Janowski—do parafii Św. Zygmunta w Częstochowie, z pozostawieniem obowiązków prefekta szkół miejskich w Częstochowie.

— **Popyt na majątki ziemskie.** Dawno już pod tym względem nie było takiego ruchu, jak w roku bieżącym. Przez parę ostatnich tygodni stargowano i kupiono ostatecznie lub warunkowo, następujące dobra w najbliższej jedynie okolicy Piotrkowa: Plucice, Łękawa, Belzatka—w powiecie piotrkowskim; Cieleńniki—w noworadomskowskim; Kraszew Wielki, Kolacinek—w brzezińskim, że nie wspomniemy o wielu innych, co do których dotąd niepewne jeszcze krążą wieści. Co do cen—te się przedstawiają nadzwyczaj poważnie, tak, że poprostu w podziw nas one wprowadzają i nie umiemy nawet wytłumaczyć ich sobie wobec ogólnych a słuszych utyskiwań rolników na warunki, w których dziś gospodarować są oni zmuszeni.

— **Klasztor Jasnogórski.** Roboty zewnętrzne przy odnawianiu klasztoru Jasnogórskiego postępują rażno; prawie wszystkie ściany są na nowo tynkowane cementem, dach w niektórych miejscach pokrywany blachą. Ojcowie Paulini, chcąc mieć dobrą i trwałą robotę, nie oddali żadnemu przedsiębiorcy robót, lecz sposobem gospodarczym sami zakupują materyjały i godzą ludzi, którzy pracują pod okiem fachowego majstra.

— **W kościele** parafii Koziegłównki pod Zawierciem w dni 4-ym b. m. uderzył piorun. Działo się to pod koniec nabożeństwa niedzielnego. Burza z gradem i piorunami zatrzymała pobożnych dłużej w kościele, gdy nagle silny huk dał się słyszeć w stronie dzwonnicy, umieszczonej nad chórem. Było to uderzenie pioruna, który, przeleciawszy po ścianie wewnętrznej kościoła, wpadł w ziemię. Zabił on trzech ludzi, powalił na ziemię i kontuzjował organistę, oraz sześć osób w kościele będących. Na dzwonnicy kościoła wynikł pożar, lecz został szczęśliwie ugaszony.

— **W majątku Kruszyna,** własności książąt Lubomirskich, znajduje się tak wiele zwierzyny, iż czyni ona bardzo dotkliwe szkody okolicznym włościanom, ryjąc pola i niszcząc roślinność. „Jeżeli narzekamy na

włościan (mówi z tej okazji „Gazeta Radomska“) trudniących się kłusownictwem dla tego, że nam czynią szkody w zwierzostanie, to również należałoby przyjąć pod uwagę i powyższą okoliczność, od której cierpią ubodzy sąsiedzi, a tem silniej to zaznaczymy, że o ile nam wiadomo, prośby włościan nie są uwzględniane, a nietaktowne postępowanie stróżów leśnych i gajowych, rozdrażnia ludność i powoduje bójki, a nawet zabójstwa“.

— **Nowa instytucja.** Łódzkie Towarzystwo Akcyjny Składów Towarowych i Ubezpieczenia towarów z wydawaniem warrantów, którego ustawa Najwyżej zatwierdzoną została w dniu 27 marca r. b., rozpoczęło swoje czynności dnia 6 czerwca. Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosi rs. 1,875,000, rozdzielony na 7,500 akcyj, po 250 rs. każda.—Na pierwszym Ogólnem Zebraniu akcjonaryjuszów wybrani zostali na członków Rady Zarządzającej pp.: baron Juliusz Heinzel—prezesem, D-r prawa Napoleon Haillant—vice-prezesem, rzeczywisty radca stanu Romuald Sędzikowski, Dawid Karol Rosenblum i Teodor Beer; zaś na Członków Zarządu: S. B. Słomnicki jako dyrektor zarządzający, Max Roth, Dawid Staub i Zygmunt Ziege jako kandydat.

— **Zmarł w Krakowie** d. 26 b. m. przeżywszy lat 85, ś. p. August Zawisza Czarny, b. właściciel Soboty, Janowca, Lubstowa i Łagiewnik pod Łodzią.

— **Rs. 300** zgubione jeszcze w 1897 roku, znalezione i złożone u księdza Gruchalskiego, o czem podawaliśmy ogłoszenie w kilku ostatnich numerach naszego pisma—powróciły do rąk poszkodowanego, który się o ich znalezieniu z tychże ogłoszeń dowiedział.

— **Na wpisy** złożono w tych dniach w naszej redakcyi od panny M. R. rs. 1 k. 20.

— **Za najlepszy humorystyczny cztewiersz** ogłosił konkurs „Kur. Świat“. Nagrodę przyznano p. Nenkiemu z Boczek Szadkowskich, za doweip następujący:

Pan: Oj! Macieju ciężkie czasy!
Ochrona przyszła na lasy.

Chłop: E... ochrony się nie boję,
Lasy pańskie... drzewo moje.

Z dalszych stron.

— **Z Warszawy.** W poniedziałek dnia 26 czerwca r. b. o godzinie 4-ej po południu, odbędzie się ogólne zebranie Towarzystwa hodowli ryb i rybyłóstwa w lokalu tegoż Towarzystwa, przy ul. Nowogrodzkiej № 38 m. 4.—Przedmiotem narad będą sprawy bieżące, oraz proponowana przez Zarząd Oddziału i przez władzę zatwierdzona tegoroczna Wystawa Rybacka w Warszawie.—Uprasza się pp. członków o rozszerzenie wiadomości o tem posiadzeniu i o przeprowadzenie ze sobą tych wszystkich osób, stojących po za towarzystwem, którym sprawy wystawy i losy rybactwa krajowego nie są obce.

— **W Kielcach.** Od kilku miesięcy agituje się projekt założenia fabryki sztucznych nawozów. Że przedsiębiorstwo jest dobrym interesem i odpowiednim dla lokowania miejscowych kapitałów dowodzi choćby jeden ale bardzo wymowny fakt, że w Radomiu oczekują tylko chwili, aby taką samą fabrykę założyć, jeżeli Kielce nie pospieszają urzeczywistnić swoich projektów.

— **Z Lublina.** Zgromadzenie kupców m. Lublina, na walnem posiedzeniu odbytem w dn. 30 maja r. b. w lokalu Kasy pożyczkowej przemysłowców lubelskich, postanowiło założyć w m. Lublinie szkołę handlową 3-lub 4-klasową z klasą przygotowawczą i dla opracowania projektu ustawy, opierającej się na Najwyżej zatwierdzonej dn. 15 kwietnia 1896 r. ustawie ogólnej handlowych zakładów naukowych wybrało odpowiednią komisję.

Projektowana szkoła ma powstać z funduszu kupców i przemysłowców m. Lublina drogą ustanowionych przez ministerjum finansów obowiązkowych dopłat do świadectw handlowych i przemysłowych, tak, aby zasilek z tego źródła nie przewyższył rb. 4,000.

— **W Radomiu** powiększono świeżo etaty urzędnikom i woźnym magistratu. Etaty te zatwierdzone przez ministerjum są następujące: Prezydent miasta rb. 1,800, Radny kasyer rb. 1,200, Radny sekretarz i Radny policyi po rb. 1,100, dwóch sekretarzy i buchalter kasy po rb. 750, ekspedytor, archiwista i dwóch sekwestratorów po rb. 500 każdy, felezer miejski i akuszerka miejska po rb. 300, oraz ośmiu woźnych po rb. 140 każdy.

— **W Kaliskiej dyrekcji** T. K. Z-go, wskutek wakującej posady po zmarłym archiwście ś. p. Urbańskim, w dniu 31 maja r. b. zwołane zostało ogólne zebranie członków dyrekcji szeregowej wyżej wymienionego towarzystwa, na którym mianowano archiwistą dotychczasowego podsekretarza p. Józefa Smogorzewskiego; podsekretarzem p. Aleksandra Tyblewskiego; dziennikarzem-ekspedytorem kancelistą p. Józefa Kraszewskiego; kancelistą-dyjetaryjuszem p. Stanisława Chrupeczalowskiego i dyjetaryjuszem p. Jana Marczyńskiego.

— **W Pińczowie,** wzorując się na ustawie normalnej, zorganizowano straż ogniową ochotniczą liczącą 90 członków rzeczywistych i czynnych. Na pierwszym zebraniu ogólnem, zwołanem przed kilku dniami celem wybrania prezesa rady zarządzającej i naczelnika, głosowało 60 wyborców.

Wiadomości Ogólne.

— **Wykłady rolnicze w szkołach ludowych.** Ministerjum oświaty opracowuje już projekt wprowadzenia do szkół wiejskich i dwuklasowych miejskich wykładów gospodarstwa wiejskiego. Według projektu, wykłady mają być prowadzone i teoretycznie i praktycznie. Za prowadzenie takich wykładów nauczyciel pobierać będzie dodatkową pensję z funduszy skarbowych. Zajęcia praktyczne dla uczniów prowadzone będą w polu, ogrodzie lub pasiekach, należących do szkoły. Popularne wykłady takie prowadzone będą po za obrębem zwykłych zajęć szkolnych.

— **Przestępstwo kryminalne.** W *Warsz.* *Dniem.* czytamy, co następuje: „Wobec coraz bardziej rozpowszechniającego się używania sacharyny do fabrykacji produktów spożywczych i napojów, ciekawym jest wyrok departamentu karnego kasacyjnego senatu, który uznał działalność w tym kierunku za przestępstwo, pociągające za sobą karę kryminalną. Wyrokiem moskiewskiego sędziego pokoju włościanin Miursen, obwiniony o fabrykację w celu sprzedaży wód owocowych z domieszką sacharyny, był skazany na zasadzie art. 115 ustawy karnej na areszt 3-miesięczny. Rozpatrwszy skargę kasacyjną Miursena, Senat uznał, że art. 115 ustawy karnej zastosowany jest do czynu obwinionego prawidłowo, ponieważ, na zasadzie badań, dokonanych przez wydział lekarski, okazuje się, iż przygotowane przez obwinionego na sprzedaż wody owocowe, zawierały w sobie szkodliwą dla zdrowia substancję. Wobec tego, senat skargę kasacyjną pozostawił bez skutku“.

— **Miary i wagi.** Ministerjum skarbu, celem uporządkowania handlu na targach i jarmarkach, zwłaszcza produktami rolnymi, uznało za niezbędne aby ważenie tych produktów odbywało się na wagach publicznych. Wobec tego postanowiono zaproponować władzom miejskim i ziemskim, zaprowadzenie na placach jarmarcznych w miastach i po wsiach wag publicznych, oraz podczas targów obowiązkowe ważenie produktów rolnych włościan.

— **Zakłady naukowe** okręgu warszawskiego otrzymały w tych dniach okólnik następujący: „W ostatnich czasach w wielu krajach europejskich oraz w Stanach Zjednoczonych higienicy i przełożeni szkół zwrócili uwagę na olbrzymi, bo dochodzący do 95% rozwój pucia się zębów u młodzieży szkolnej. Wszędzie też przedsięwzięto odpowiednie środki, celem usunięcia złego. Higiena współczesna, niezależnie od leczenia zębów nadpsutych, przywiązuje wielkie znaczenie do periodycznych oględzin zębów, celem szybkiej pomocy w razie choroby. Oględziny te są nader ważne z powodów następujących: 1) próchnienie zębów, oprócz nieznośnego bólu, szybko prowadzi do ich całkowitej utraty; 2) zęby chore i spróchniałe są ogniskiem zarazy dla zębów zdrowych, miejscem rozwoju zgnilizny, którą chory wprowadza z pokarmem do żołądka i przez

oddychanie do płuc; 3) wrywanie bolących zębów psuje normalny rozwój szczęk, nie mówiąc już o strasznym cierpieniu; 4) w ciasnych klasach, przepelnionych dziećmi, chorzy na zęby zarażają powietrze, i tą drogą szkodzą swym towarzyszom zdrowym. Aby zapobiedz zlewu, należy we wszystkich szkołach urządzać periodyczne oględziny zębów i cokolwiek nadpsute plombować. W każdej szkole powinien być stały wykwalifikowany dentysta, który przy odpowiednim wynagrodzeniu powinien jeszcze korzystać, stosownie do swej wiedzy, z praw służby państwowej. Po wszechstronnem rozpatrzeniu sprawy, rada lekarska orzekła, że organizowanie pomocy dentystycznej dla młodzieży szkolnej jest konieczne, i przedstawiła swoje motywy i uchwały do rozpatrzenia i zatwierdzenia p. Ministra spraw wewnętrznych.

— **Stopnie w szkołach.** W ministerjum oświaty poruszono projekt zmian w dotychczasowym systemie stawiania stopni uczniom w tym duchu: 1) aby stawianie stopni za każdą lekcyję było rzeczą nieobowiązkową dla nauczycieli; 2) aby gospodarze klasowi zawiadamiali rodziców o postępach uczniów przynajmniej raz na tydzień drogą odpowiednich adnotacji w dzienniczkach; 4) aby stopnie na cenzurach w pierwszych trzech kwartałach stawiane były według dotychczasowego systemu, w ostatniem zaś dawano stopień roczny.



Z BIBLIJOGRAFII I PRASY.

— **Zawieszenie wydawnictwa.** Jak donosi „Dniwnu, Warsz.“ wydawnictwo czasopisma ludowego „Zorza“, z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych zostało zawieszono na przeciąg 8 miesięcy.

— **„Przywidzenie Podora“**, oto tytuł fejetonu w № 22 „Prawdy“, napisany przez „Pośła Prawdy“.

Autor stara się rozstrzygnąć pytanie, dlaczego chłop nasz jest tak chciwy na ziemię. Często rzeczywiście zdarza się spotkać chłopca bogatego, który haruje od rana do nocy, niedoje, niedośpi, chodzi w dziurawych butach i polatanej kapocie. Zamożność pozwalałaby mu odpocząć, nasycać się dostatkami pod każdym względem, ale gdzie tam! Do grobowej deski ugania się aby dokupić kawałek ziemi, zaokraglić fortunę. Wyposażył już córki, synom dał porządnie ojcowiznę, ale sam pracuje wciąż bez ustanku—aż do zamknięcia powiek. Wstaje wcześniej niż słońce, kładzie się spać, gdy ono już dawno znikło z widokregu, męczy się stale, poci, ale pracuje! Takim był właśnie Maciej Podor.

Wielu z nas, przypisuje to niestanne deptanie chłopca nałogowej, bezmyślnej chciwości jego; ale z ust Macieja przekonaliśmy się, że „Prawdy“ że w zanadru ukrywa on myśl głęboką.

„Od lat dwudziestu widzę (mówi Podor), że panowie pospiesznie wyprzedają ziemię, jak przed odjazdem, każdemu, kto chce kupić; że ciągle mówią i piszą o balonach, jakby gotowali się do powietrznej podróży. Dawniej folwark po kilkaset lat zostawał w tej samej rodzinie, dziś przedziej zmienia właścicieli niż kozuch. Panowie zamierzają wkrótce opuścić ziemię. Cóż my chłopcy powinniśmy robić? Kupować ją jaknajwięcej—wszystką“.

Jeżeli panowie—rzekł autor w odpowiedzi—porzucą ziemię, to po co macie ją kupować, kiedy możecie wziąć darmo?

„O, nie—odparł Maciej—oni z pewnością kiedyś zateknią i wróca, bo gdyby Bóg miał lepszy świat niż ziemia, toby na nim ludzi obsadził. A wtedy odbiora każdemu swój grunt, jeśli go od nich nie nabył. I znowu ma być tak, że my przez lat kilkadziesiąt uprawimy rolę, a oni potem wezmą ją i skorzystają z naszej pracy, jak gdybyśmy byli ich bezpłatnymi parobkami. Niedoczekanie! Obwarujemy się dobrze. Czy teraz pan rozumie, czemu chłop odmawia sobie wszystkiego, a żeby kupować ziemię i czemu ją nie odpoczywam“.

Rozmyślając nad tem zwierzeniem się Podora, autor wysnuwa następujące wnioski.

„Gdyby zagadnienia życia rozwiązywały się tylko rachunkiem ekonomicznym, ślepa, nierozważna namiętność naszego chłopca do ziemi byłaby błędem i szkodą (upadek fizyczny wskutek wycieńczenia fizjologicznego). Ale rachunek materialny nie jest jedyną miarą wartości osobniczej i społecznej czynów ludzkich. Obywatele poznający sprzedający swoje dobra komisji kolonizacyjnej, robią interesy korzystne, czyli ze stanowiska ekonomicznego postępują rozumnie. A przecież są to moralni nieponie, którzy wyrządzają społeczeństwu ogromne krzywdy. Natomiast chłop, który w niedostatku, kurczowo a rozpaczliwie, trzyma nabytą ziemię, wyświadcza mu wielkie dobrodziejstwo, chociaż o niem wcale nie wie i nie pod wpływem tej pobudki działa. Chłop—to ekonomiczny dzieciak, ale społecznie nieustrudzony konserwator narodu! Bez niego byłibyśmy może oderwaną od miejsca garścią piasku, którą wiatr rozrzucałby po całym świecie...“

Licytacje w Piotrkowie i gubernii.

W dniu 11 (23) czerwca w m. Tomaszowie w domu Offmana na sprzedaż maszyn do wyrobu tkanin wełnianych, naturalnej sztucznej wełny różnego koloru, i gotowego sukna, od sumy 8951 rb. i niżej.

— 15 (27) czerwca w m. Piotrkowie w domu Chajma Izrajłowicza, na sprzedaż maszyn do szycia, od sumy 110 rb.

— 28 czerwca (5 lipca) na Bugaju w domu Ludwika Tomy na sprzedaż cegły, od sumy 490 r.

— 6 (18) lipca w m. Tomaszowie w domu Landana na sprzedaż mebli, ocenionych na sumę 152 r.

— 21 czerwca (8 lipca) w Noworadomsku w domu Mikołajewskiego na sprzedaż mebli, koni bryczki, uprząży, od sumy 240 rs.

— 14 (26) czerwca w m. Łodzi w domu pod № 1 przy ul. dzielnej na sprzedaż mebli, od sumy 238 rs.

— 18 (30) czerwca w m. Łodzi: 1) przy ul. Piotrkowskiej pod № 120 na sprzedaż żelaznych grępli, od sumy 600 rs. 2) przy ul. Cegielnianej pod № 44 na sprzedaż wina od sumy 1168 rb.

— 15 (27) czerwca na placu targowym w m. Tomaszowie na sprzedaż 24 kufrów z rzeczami cyrkowymi, od sumy 422 rb.

— 14 (26) czerwca w urzędzie gminnym w Nowem Mieście na 3-letnią dzierżawę dochodów z rzeki w temże mieście, od 452 rs. 75 kop. rocznie iu plus.

— 23 czerwca (4 lipca) w kancelaryi gminy Gospodarz w pow. łódzkim, na sprzedaż nieruchomości w osadzie Rzgów pod № 199, od sumy 400 rb.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO PANA

Dnia 10 (22) Czerwca 1899 r. Sąd Okręgowy Piotrkowski w składzie: wice-prezes S. W. Szrednicki, Członkowie Sądu: P. F. Rudniew i D. F. Antepowicz, w rozpoznaniu sprawy z powództwa kupców Augusta Teschiera i firmy „Wilhelm Landau“, przeciwko firmie „M. FRENKEL“ w osadzie Konstantynowie istniejącej w osobach przedstawicieli i współwłaścicieli takowej: 1) Ludki Henendli 2-ch imion z Fuksów Frenkel, po zmarłym Motlu vel Markusie Frenklu pozostałej wdowy; 2) Jaskowi Frenklowi; 3) Fiszłowi Frenklowi; 4) Hirszowi Frenklowi; 5) Ruchli Frenkel; 6) Fajdzie Frenkel i 7) Chindzie Frenkel — wszystkim pełnoletnim w osadzie Konstantynowie powiecie Łódzkim zamieszkałym, w przedmiocie ogłoszenia rzeczony firmy za upadłą, postanawia:

1-0) Firmę fabryczną „M. Frenkel“, istniejącą w osadzie Konstantynowie powie-

cie Łódzkim w osobach współników tejże Ludki Henendli Frenkel, Ioska, Fiszla, Hirsza, Ruchli, Frajdy i Chindy Frenklów uznać za upadłą, licząc termin otwarcia upadłości od dnia 27 Listopada 1898 roku;

2-0) Opieczętowanie majątku upadłej firmy, gdziekolwiek się takowy znajduje, nakazuje;

3-0) Wzmiankowanych współników rzeczony firmy „M. Frenkel“ pod dozór policyjny oddaje;

4-0) Sędzią Komisarzem upadłości Członka Sądu P. F. Rudniewa, a kuratorem Adwokata Przysięgłego Władysława Otto mianuje;

5-0) Ogłoszenie niniejszego wyroku w porządku przepisany i przez wywieszenie takowego w miejscu w Sądzie na to przeznaczonem postanawia;

6-0) Wyrok niniejszy poddaje egzekucyi tymczasowej.

Zgodnie z oryginałem
Adwokat Przysięgły **W. Otto.**

SĘDZIA KOMISARZ
masy upadłości

Firmy „M. FRENKEL“
w Konstantynowie

na zasadzie artykułu 476 Kod. Hand. zebranie wierzycieli powołanej firmy, celem, wyboru tymczasowych Syndyków—wyznacza na dzień 24 Czerwca st. st. 1899 r. w sali posiedzeń do spraw w drodze uproszczonego postępowania Sądu Okręgowego Piotrkowskiego.—10/vi 99 (podpisał) P. Rudniew.

Zgodnie z oryginałem
Adwokat Przysięgły **W. Otto.**

Poleca się **pierwszorzedny a tani Hotel Angielski** w mieście **Częstochowie**, w bliskości dworca kolei żelaznej.

Nowy Rozkład jazdy pociągów
na Stacji Piotrków

od dnia 6 (18) Maja 1899 roku.

Ochodzą z Piotrkowa:

do Granicy i Sosnowca	do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryjer.	3 m. 4 w nocy kuryjer.
4 m. 34 w nocy osobowy	4 m. 59 w nocy os.-tow.
5 m. 22 w nocy tow.-os.	6 m. 35 rano osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	8 m. 30 rano osobowy
12 m. 36 po poł. osobowy	10 m. 33 rano osobowy
5 m. 4 po poł. pośpiesz.	1 m. 25 po poł. pośpiesz
6 m. 40 po poł. osobowy	6 m. — wiecz. pocztowy
9 m. 49 wiecz. osobowy	8 m. 14 wiecz. osobowy

Przychodzą do Piotrkowa:

z Granicy i Sosnowca	z Warszawy
11 m. 50 w nocy osobowy	10 m. 55 w nocy osobowy

O G Ł O S Z E N I A.

POTRZEBNE MIESZKANIE

złożone z 4 lub 5 pokoi i kuchnią przy ulicy „Petersburskiej“, lub w jej pobliżu, dla rodziny mającej się sprowadzić do Piotrkowa. Oferty składają w Redakcyi „Tygodnia“. (3—1)

Poszukuje posiadłości,

pozostajej z parcelacji, 1-0—4-0 włókowej, złożonej: z mrowanego dworu, ogrodu spacerowego i owocowego, stajni, obory, stawu, ornego gruntu, łąki i inwentarza. Pośrednictwo wyłączone. Oferty przesyłać spiesznie: **Częstochowa, skrzynka pocztowa № 79.** (3—2)

„KURYJER CODZIENNY“

rozpoczął w odcinku druk nowelli Zygmunta Sarneckiego p. t. „MURZYŃ“ następnie zamieścił utwór Michała Bałuckiego p. t. „PAMIĘTNIK MUNIA“ i Elizy Orzeszkowej „DYM“, a po ich ukończeniu obszerniejszą powieść współczesną Artura Gruszeckiego.

Cena „Kuryjera Codziennego“ wynosi w Warszawie rocznie rub. 6 półrocznie rub. 3, kwartalnie rub. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50; w prowincyi rocznie rub. 9, półrocznie rub. 4 kop. 50, kwartalnie rub. 2 k. 25, mies. kop. 75.

Wszelkie przesyłki pieniężne najlepiej adresować wprost pod adresem administracyi „Kuryjera codziennego“ Warszawa, Krakowskie Przedmieście № 17.

Każdy prenumerator „Kuryjera codz.“ otrzyma w końcu każdego kwartału r. b.

tom Poezycj SŁOWACKIEGO.

Pragnący odbierać Poezycje Słowackiego w oprawie, zechcą nadsyłać na koszty oprawy po 15 kop. od każdego tomu. W. B. O. 3999. (1—1)

Zakład Chirurgiczny i Ginekologiczny doktora Solmana, Warszawa, Aleja Szucha 9. Stałe pomieszczenie chor. Ambulatoryjum od 12—1. Röntgenoskopia. (26—10—2)



Doz. przez War. Urz. Lek. № 337.
PUDER IRIS
nieszkodliwy
Żądać w blaszance opakowaniu z podpisem H. Lachs, Pudełko po kop. 15, 30, 50 i rs. 1. Zwraca się uwagę na № 337. (12—5—2)

Piotrkowskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

podaje niniejszem do wiadomości, iż oprócz dyskonta weksli:

- 1-o Przyjmuje na przechowanie papiery procentowe, dokumenty i inne wartości za opłatą 1% od tysiąca, za każdy następny tysiąc po kop. 75;
- 2-o Wydaje przekazy na: Warszawę, Łódź, Będzin, Sosnowiec, Częstochowę, Kalisz, Tomaszów, Lublin, Radom, Płock;
- 3-o Inkasuje należności z weksli i innych dokumentów;
- 4-o Udziela pożyczki pod papiery procentowe, towary, konosamenty, frachty;
- 5-o Przyjmuje do realizacji papiery wylosowane oraz kupony;
- 6-o Przyjmuje na lokacyję procentową kapitały.

NB. Wobec zbliżającej się pory letniej a z nią wyjazdów na letnie mieszkania, Zarząd Towarzystwa zwraca szczególną uwagę na punkt 1-y niniejszego ogłoszenia. (4-4)

Sekcja VII-a Górniczo-Hutnicza

Warszawskiego Oddziału Najwyżej zatwierdzonego Towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu

niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że posiadając w swem gronie specjalistów każdego górniczego kierunku, bezpłatnie informuje potrzebujących we wszystkich sprawach dotyczących przemysłu górniczego i hutniczego (poszukiwań, eksploatacji i t. d.). Zgłaszać się należy listownie i osobiście: do Sekcji Górniczo-Hutniczej w Dąbrowie Górniczej (w gmachu Resursy). (24-15-2)



Zakład elektrotechniczny Warszawa
Adama Klimkiewicza Senatorska 35.

Poleca przeciw *koniokrądom*, *złodziejom*, specjalne *Ostrzegacze* elektryczne od rb. 15. Telefony, Dzwonki, Elementy, Maszynki do elektryzacji, Cewki, Motorki i t. d. — Fonografy i walce do nich z muzyką, śpiewem także polskim, ruskim i t. d. — Cenniki ilustrowane bezpłatnie. (10-10)

GWARANCYJA ZUPEŁNA.

Gwarancya zupełna.



Wykończenie eleganckie, materiał najlepszy, przy zastosowaniu na rok 1899 najnowszych ulepszeń, Ceny możliwie niskie.

Fabryka Rowerów

„The white Fleer“

Bracia Lange w Łodzi

ulica Św. Andrzeja № 27.

Rowery, Tandemy i maszyny wielosiedzeniowe. Reprezentant na Piotrków i okolice A. LUFT (dom W-go Stronczyńskiego). (0-19)

Tadeusz Kowalski i A. Trylski

WARSZAWA, MIODOWA № 4

jako WYŁĄCZNI REPREZENTANCI polecają
z fabryki

Walter A. Wooda

ŻNIWIARKI i KOSIARKI

najwięcej u nas rozpowszechnione i uznane za najlepsze

oraz z fabryki J. W. Stoddard et C-o w Dayton

GRABIE KONNE „TIGER“

najtrwalsze ze wszystkich.

CENNIKI wysyłamy na żądanie.

(W. B. O. 3448) (6-5)

! Za wynagrodzeniem !

Zgubiono 2 tygodnie temu zegarek srebrny, mający pod każdą cyfrą emblemat *Męki Pańskiej*. — Sumienny oddawca zgłosi się do cukierni Szymańskiego w Piotrkowie. (3-2)

POKÓJ.

Do odnajęcia pokój dla pań za rs. 60 rocznie. Wiadomość w Redakcji. (3-2)

Młoda, zdrowa MAMKA

ze świeżym pokarmem, do umieszczenia w każdej chwili u *Żebrowskiej*, wprost cerkwi *dom Müllera*. (2-2)

„NADZIEJA“

Pracownia Obuwia

męskiego, damskiego i dziecięcego (istniejąca od dnia 1 października 1897 r. w Piotrkowie w domu p. *Adamczyka*) przy ulicy „*Moskiewskiej*“ *przeniesioną została do domu ks. Jüttnera przy tejże ulicy*.

Polecając się z swym towarem względem Szanownych Pań i Panów, zapewnia najsołennej, że potrafi i nadal, tak jak dotąd, zadość uczynić wszelkim, najwyszukiwanym Ich wymaganiom. Ceny bardzo umiarkowane. Materiał wyborowy. Robota na termin. (52-4-2)

Redaktor i wydawca Miroslaw Dobrzański.

Maryja zrozumiała, że mówi prawdę, że nauczy-
 szy ją, co to jest cierpienie i miłość, człowiek ten nie
 stanie się nigdy przyjacielem, zdolnym udzielić jej
 dobrej rady, zapomnieć o sobie, poświęcić swoje ja, dla
 zwrócenia jej spokoju. Przy nim traciła odwagę i ener-
 gję; lepiej było unikać go. Powstała też i odeszła.

W kilka dni później, młody pan Simpré złożył
 panstwu Flave pierwszą wizytę. Grzeczność ta byłaby
 przeszła niepostrzeżenie, gdyby nie nadzwyczajna
 przepiękność, z jaką starał się względny gospodarzy poz-
 skać i przypodobać młodej pannie. Opowiadał, że cała
 jest i zimą raba i w nocy, że ma nadzieję często
 z tak miłego korzystać z siedziby, a na czas polowania
 pragnie swe usługi w zupełności poświęcić Maryi.

Wszystko to njawiało jego zamiary i pan Flave
 obiecywał sobie zaraz po jego odjeździe pomówić ob-
 szerniej z Maryją, by ją ostatecznie do tego przewidy-
 wanego przez wszystkich zniechęcić małżeństwa.

W tym celu też zaproponował jej drugą przechadzkę,
 lecz Helena oświadczyła, że pragnie, aby kuzynka
 w domu została, ponieważ ma z nią do pomówienia.

Słyszając to Maryja zbladła, a Julijusz zmieszal się,
 lecz usiłując nie stracić fantazji, zajął się:

— Nie wiedziałem że macie jakies tajemnice i że
 chcecie się mnie pozbyć. Jeżeli co o mnie mówię bę-
 dziecie, proszę oszczędzać nieobecnego.

Odszedł zaniepokojony, zapytując w duchu, czy
 zona nie powzięła jakich podejrzeń i czy nie zechce Maryi
 o możliwości małżeństwa z Ryszardem mówić. Nie
 mylił się, gdyż zaledwie uchylił jego krok, odezwała
 się pani Flave.

— 52 —

— Moja droga, nie nleża wątpiwość, że pan
 Simpré myśli o tobie, i niezadługo swoje zamiary obja-
 wi. Nie chce wywierać nacisku na twą wolę, a tylko
 pragnie byś się zastanowiła dobrze, nim dasz stanowczą
 odpowiedź. Pan Simpré jest przyjemny, inteligentny
 i nie bez majątku; prawda że troszkę zanadto hułaj
 w pierwszych kawalerskich latach, lecz to jeszcze ni-
 czego nie dowodzi. Z takich mężczyzn bywają najlepsi
 mężowie. Namyśli się więc dobrze i pamiętaj, że na
 dziesięć szerszych małżeństw, przynajmniej dziewięć
 polegać się bez miłości.

— Nie on jeden przecież jest tylko na świecie—
 odparta młoda dziewczyna,—może znaleźć się inny,
 który mi się będzie więcej podobał.

— Być może, lecz radzę ci nie dźłać pospiesznie.
 — Mam nadzieję zrobić wybór, kierując się tylko
 skłonnościami serca.

— Ażby kobieta mogła głosić swego serca zroz-
 nieć, potrzeba ażeby jej wola, życie i myśli były wolne;
 by nie nleżały innym przyjaznym wpływom, jej zdro-
 wy sąd zaciemniającym. Niestety, tutaj zachodzi wła-
 śnie przeciwny wypadek; jesteś pod kierunkiem kogoś,
 którego rady i zdania słuchasz we wszystkich, zatem
 jesteś pozbawioną własnej woli!

A gdy Maryja starała się zdziwioną okazać, pani
 Flave dodała:

— Nie udawaj, że się nie domyślasz; mówię
 o Juljuszu.

— O Juljuszu?—zawołała przerażona.

— Tak, o nim, o moim mężu; lecz nie myśli bym
 ci z tego powodu jakie wymówki robić chciała. To, co

— 53 —

— O Maryjo! W chwili gdy postanowiłem z me-
 go serca cię wyrzucić, nie powinnaś była pojawiać się
 przedemną i nad moimi płakać łzami...

Tutaj urywa się pamiętnik pana Juljusza Flave.

VI.

Ślub panny Simpré odbył się w październiku,
 a Maryja jako družka wsparta na ramieniu brata panny
 młodej, swą urodą i wdziękiem zwróciła uwagę wszy-
 stkich uczestników tej familijnej uroczystości. Czy zau-
 ważono już wtedy, jak wielkie wywarła na Ryszardzie
 wrażenie, nie wiem; wszyscy jednak, gdy rzecz stała się
 już powszechnie wiadomą, utrzymywali, że następstwa
 tego spotkania od pierwszej przewidywali chwili.
 Mniejsza jednak o sądy ludzkie; ważniejszym jest to, że
 rzeczywiście Ryszard podczas zebrań i licznych obia-
 dów na cześć młodej wydawanych pary, był bardzo pię-
 kną panną zajęty. Że jednak rola družby upoważniała
 go niejako do wyświadczenia rozlicznych grzeczności
 swej damie, pani Flave, baczną zawsze spostrzegawczy-
 ni, nie przywiązywała do tego żadnego znaczenia, ocze-
 kując, aby zachowanie się młodzieńca dowiodło, że
 nie był to tylko ogień słomiany.

Tymczasem pan Flave przechodził istne tortury,
 widząc się od niejakiego czasu zmuszonym do nieustan-
 nego kłamstwa i udawania, do milezenia lub żartowa-
 nia, do uśmiechania się nawet, gdy o mało nie dławił
 się ze złości. Odetchnął przeto swobodniej, gdy po wie-

Honor kobiety.

7

franki zamieniał na dolary), była jakby stworzoną na
 to, by zostać jego żoną. Zachęcany przez matkę,
 uwielbiającą swego jedynaka, postanowił zrećznie od-
 grywać rolę oczarowanego wdziękami panny i nie tra-
 cić czasu na długie konkury. Znowu więc w kilka dni
 potem elegancki jego facton ukazał się przed bramą
 pałacyku państwa Flave. Juljusza nie było w domu,
 pani Helena więc sama gościa przyjęła.

Pan Simpré oddawna miał już osnuty plan postę-
 powania: umyślił pozwolić swoją miłość odgadnąć
 i zahaczyć się w onieśmiałego uczuciem młodzieńca.
 Po kilku banalnych frazesach przystąpił do rzeczy.

— Przyjechałem dzisiaj prosić państwa, wraz
 z panną Ourvil, w imieniu mej matki, na śniadanie.
 W tak blizkiem sąsiedztwie ceremonije są niepotrzebne;
 naznaczcie więc państwo dzień dla siebie dogodny,
 a my się do tego zastosujemy.

Pani Flave odpowiedziała, że porozumie się z mę-
 żem i listowną prześle odpowiedź.

Ryszard zaczął się rozwodzić nad przyjemnością,
 jaką mu pobyt w domu kochającej go i tak przez niego
 kochanej matki sprawia; w końcu dodał z westchnie-
 niem:

— Jakaż to będzie dla mnie boleść, jeśli znów
 będę musiał ją opuścić!

— Czy pan w nową wybiera się podróż?

— Nie wiem jeszcze. Mojem najgorętszem ży-
 czeniem byłoby pozostać tu nazawsze, lecz to piękne
 marzenie może się nigdy nie spełnić!

— 56 —

Pan Ryszard Simpré nie był człowiekiem lubią-
cym zatrzymywać się w pół drogi; przy pierwszym
poznaniu panny Ourvil, osądził, że ta młoda siero-
ta posiada około 250,000 dolarów (pan Simpré chętnie

VIII

Z pewnością nie podejście pierwsza do Ryszarda
Flave wskazała.
Jedyna droga wybudowania była ta, jaką jej pani

miała by odważyć. Klamać ciągle, to przechodzi Indzkie
prawdy, byłoby zabieć szczęście Heleny; na to nie
Co zrobi wtedy? gdzie szukać będzie ratunku? Wy-
nił przyznał się!

— A jeżeli ona powie: „wy się kochacie występ-
nie!”

— Nie mnie to nie obchodzi, czy powróci, lub
wrócił rozdział wasz nie będzie długim!

— Nie rozpaczać jednak — mówi dalej — on po-
wróciła głowę.
Nie odpowiadając na te ironiczne przyinki, od-
woczył się, kareta uwiózła państwa młodych,
a goście do siebie powrócić mogli.

— 55 —

się stało, jest zupełnie naturalnem. Julijusz przyzwy-
czaił się do twego widoku, ma wiele dla ciebie przy-
jaźni i twoje usunięcie się wielką by mu przykrość
sprawilo; nie chce więc byś nas opuszczała. Ale to tylko
egoizm z jego strony.

— Chcę tylko twoich rad słuchać — szepnęła mło-
da dziewczyna, drżąc na przypuszczenie, że może
w tych słowach jaka ukryta myśl się mieści. — Jeżeli
uważasz, że pan Simpré...

— Nie chodzi tutaj specjalnie o niego. Chciałam
ci tylko dowieść, że Julijusz każdemu starającemu się
o twą rękę, będzie miał wiele do zarzucenia. Uprzedzi-
łam cię, to dosyć!

Powstała, jakby zaznaczając, że uważa rozmowę
za skończoną. Odchodząc jednak, dodała:

— Proszę cię, nie wspominaj o naszej rozmowie
Julijuszowi. Czy przyrzekasz mi to?

— Przyrzekam — odparła posłusznie Maryja.

Pozostawszy samą pani Flave zaczęła rozmyślać,
czy nie uczyniła źle, oskarżając męża o egoizm, czy to
nie ona raczej była egoistką i zazdrosną na widok
przyjaźni najbliższych sobie istot, zacieśniającej się co-
raz bardziej, a obojętności męża, tak do dawnych unie-
sien niepodobnej.

Dotąd nie podejrzewała jeszcze występnej miłości
Julijusza, a nie dałaby nawet wiary, gdyby jej kto po-
wiedziało, że Julijusz doskonale zdawał sobie sprawę
z uczucia, jakie żywił względem pięknej dziewczyny,
że już w duszy jego dokonało się tajemnicze przeobra-
żenie sympatii w miłość, a szacunku w zuchwalstwo,
czekające tylko sposobności przejawienia się z całą

— 54 —

— Tak też i zrobię! — zawołała gwałtownie; —
mężem, wyjdź za niego!

— Zie zrobie, przyznaję, przesiadując cię pa-
nem de Simpré. Przebac mi, nie zważaj na poprzednie
moje słowa; a nawet jeśli sądzisz, że może być dobr-

— Nie — cicho szepnęła.
wymówka dla mnie przeznaczona?

— Dlaczegoż nie miałabyś nią być? Czy to
spytała po długiej chwili milczenia.

— A czy sądzisz, że teraz jestem szczęśliwą? —
trzenie za mąż, była nieszczęśliwą.

— Jeżeli tę kwestyję poruszam, to tylko w twym
własnym interesie. Nie chciałbym, abys idąc nieopa-

— Mogę być dla niego tylko uprzejmą, więc
nie. Zresztą proszę, zaprzestajmy tej niemiłej rozmowy.

— Lecz jeżeli powróci, nie szersz się niewypo-
wiedzianie.

— Nie mnie to nie obchodzi, czy powróci, lub
nie! — odparła zamyśloną.

— Nie rozpaczać jednak — mówi dalej — on po-
wrócił rozdział wasz nie będzie długim!

— Nie odpowiadając na te ironiczne przyinki, od-
wróciła głowę.

— Nareszcie widzę cię bez twego nierozdziałnego
towarzystwa! — powiedział do Maryi, gdy się tylko zna-
li sami. — Bawiasz się wyborami, a twój rycearz był

— Nareszcie widzę cię bez twego nierozdziałnego
towarzystwa! — powiedział do Maryi, gdy się tylko zna-
li sami. — Bawiasz się wyborami, a twój rycearz był

— Nareszcie widzę cię bez twego nierozdziałnego
towarzystwa! — powiedział do Maryi, gdy się tylko zna-
li sami. — Bawiasz się wyborami, a twój rycearz był

— Nareszcie widzę cię bez twego nierozdziałnego
towarzystwa! — powiedział do Maryi, gdy się tylko zna-
li sami. — Bawiasz się wyborami, a twój rycearz był

— 50 —

wiek inny będzie moim mężem? O! jestem nieszczęśli-
wa! bardzo nieszczęśliwa! Rumienię się, gdy Helena
składa na mojem czole pocałunek.

Łzy, jakimi się zalała, wzruszyły bardzo Julijusza;
ujął jej rękę i czułemi słowami zaczął pocieszać, tłoma-
czył że za winę niepopelnioną cierpieć nie powinna, że
nareszcie on sam jest przyczyną wszystkiego złego i że
ona żadnych wyrzutów sobie czynić nie może.

Nie usuwała ręki i słuchała słów przyjaciela,
znajdując, jak każda kochająca, a żalująca swego pod-
dania się kobieta, niemałą ulgę w zapewnieniu, tak
często bezmyślnie powtarzanem:

— „Miłość twoja dla mnie, nie jest żadną winą;
to ja jestem występny, a zbrodnią moją jest, że cię
zanadto kocham!”

A ponieważ tę zwrotkę właśnie powtarzał Julijusz
na różne tony, Maryja uspokoiła się i łzy jej obeschły.

— Czy sądzisz, że gdybym teraz wyszła za mąż,
mogłabym być szczęśliwą? — spytała.

Pan Flave nie mógł odpowiedzieć natychmiast,
ponieważ w tej chwili przesunęła mu się w myśli ele-
gancka i uśmiechnięta sylwetka pana Simpré. Jego
czarne wąsiki i dystygowana powierzchowność, mogły
się podobać, a nawet mówiono, że cieszył się niemalem
u kobiet powodzeniem; gdyby więc podobał się Maryi,
gdyby jej serce zdobyć potrafił... Julijuszowi na to
z przypuszczenie krew uderzyła do głowy i głosem zaz-
drością stłumionym przemówił:

— Nie nie wiem. Nie mam siły dawać ci jakiej-
kolwiek rady!

— 51 —